

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 29 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 244 (3567)

Wyd. A

Nakład 49.531

Dziś rozpoczyna obrady sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

## Przewodnicząca ŚDFK Eugenia Cotton przybyła do Warszawy

**WARSZAWA**  
W związku z rozpoczynającą się dzisiaj w Warszawie sesją Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — 27 bm. w godzinach wieczornych przybyła do stolicy przewodnicząca ŚDFK — p. Eugenia Cotton.

## Depesze z Polski z okazji święta narodowego Albanii i Jugostawii

**WARSZAWA**  
Z okazji święta narodowego — 16 rocznicy wyzwolenia Albanii Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz wystali depesze gratulacyjną na ręce I sekretarza Albańskiej Partii Pracy Envera Hodży, przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego LRA — Hadzi Leszni oraz prezesa Rady Ministrów LRA — Mehmeta Szechu.

Z okazji święta narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugostawii depesze gratulacyjną do prezydenta FLRJ Josipa Broz-Tito przesłał Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz.

Czytelniku! Wpłacając prenumeratę na okres kwartalny, półroczny lub roczny — zapewnisz sobie regularną dostawę „Nowin Rzeszowskich”.  
Wpłaty przyjmują wszystkie oddziały i delegatury „Ruchu” oraz urzędy pocztowe i listonosze.

## Wiceminister obrony narodowej Jerzy Bordziłowski odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I klasy

**WARSZAWA**  
Wiceminister obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego, gen. broni Jerzy Bordziłowski kończy w dniu 29 bm. 60 rok życia.  
W związku z tym Rada Państwa nadała mu order

## Proklamowanie niepodległości Mauretanii

**LONDYN**  
28 bm. minutę po północy, proklamowana została niepodległość Mauretanii, ostatniego terytorium francuskiego wchodzącego w skład Francuskiej Airyki Zachodniej. Mauretania obejmuje 835 tys. km kwadratowych. Liczba jej mieszkańców wynosi 623.800.

Claude Vaillant — Couturier oraz delegacja organizacji kobiet francuskich z jej przewodniczącą — Marcelle Hulsman.  
Tego samego dnia przybyła do stolicy wraz z delegacją kobiet radzieckich — wiceprzewodnicząca ŚDFK, przewodnicząca Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Nina Popowa.

W Warszawie znajdują się już ponadto delegacje kobiet m. in. z Kongo, Gwinei, Iraku, Libanu, Sudanu, Tunisu, Indonezji, Togo, Rumunii.  
W drodze do Polski znajdują się dalsze delegacje kobiet z całego świata przybywające na sesję Rady ŚDFK.



„ALBANIA”  
Młodzi górnicy w kopalni węgla w Kraba.  
Fot — CAF

## Rozruch pierwszego turbozespołu Bieszczadzkiej Elektrowni Wodnej

Z początkiem grudnia popłynę pierwszy prąd

W nowo wybudowanej elektrowni wodnej w Myszakowcach, pow. Lesko — pierwszej w zespole zapór wodnych, uwarzmiających się spadku górnego biegu Sanu — rozpoczął się rozruch I turbozespołu.  
Z początkiem grudnia br. popłynę też już pierwszy prąd. Doblęgają również końca prace montażowe przy II turbozespole, który — jak przewiduje się — oddany zostanie do wstępnej eksploatacji za miesiąc.

## Uroczystości w XX rocznicę powstania organizacji „Sierp i Młot”

26 listopada miała XX rocznica powstania organizacji antyhitlerowskiej „Sierp i Młot”, utworzonej w 1940 r. w Skowierzynie w powiecie tarnobrzesckim.  
W związku z tym Skowierzyn przeżywał w dniu 26 bm. niecodzienną uroczystość. Przy

byli tu członkowie organizacji „Sierp i Młot”, aby w XX rocznicę powstania miejscowej komórki, oraz wyboru Komitetu Okręgowego wzięli udział w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu, w którym rozegrały się te historyczne wydarzenia.  
W uroczystości oprócz członków organizacji wzięli udział:

członek KC, I sekretarz KW PZPR tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK, prezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych Leon Korga, I sekretarz KP PZPR w Tarnobrzegu Kazimierz Klęba, przewodniczący Prezydium PRN — Władysław Bieniek, żona przywódcy KPP Tomasza Dąbala — tow. Maria Dąbal, działacz KPP — Paweł Karp, działacz ludowy Marian Kubicki oraz wielu działaczy i przedstawicieli miejscowych władz politycznych i gospodarczych.

Podczas akademii w sali miejscowego kina zabrał głos towarzysz Władysław Kruczek. Przekazał on w imieniu Komitetu Wojewódzkiego partii oraz swoim własnym stanowiskiem podziękowania mieszkańcom Skowierzyna, po czym wracając myślał do lat, w których powstała organizacja „Sierp i Młot”, nawiązał do tradycji sojuszu robotniczo-chłopskiego. Podkreślił on aktualność hasła tej organizacji w dzisiejszych warunkach. Podstawowa zasada tego programu — idea sojuszu ze Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym obecnej naszej polityki zagranicznej oraz gwarancją stałości naszych granic. Wskazując na zebrane społeczeństwo Skowierzyna — wyróżnił wśród obecnych trzy pokolenia działaczy: komunistów i ludowców z lat międzywojennych, uczestników walki o wyzwolenie społeczne i narodowe w czasie okupacji oraz ludzi, którzy już w Polsce Ludowej przystąpili do budowy socjalizmu. Młodzież i dzieci — powiedział tow. Kruczek — stanowią czwarte pokolenie (Ciąg dalszy na str. 2)

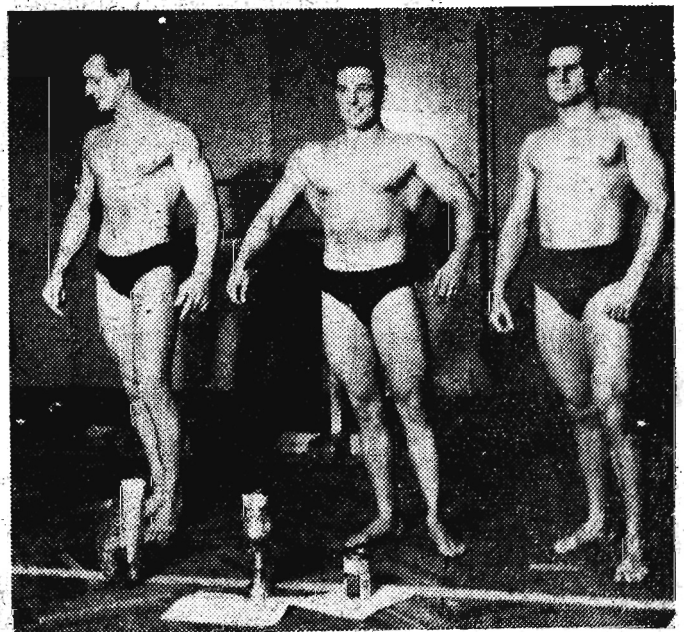


## Otwarcie „Domu Kraszewskiego” w Dreżnie

**BERLIN**  
Mieszkańcy Dreżnia — fundatorzy odsłoniętego niedawno w Krakowie pomnika Kościuszki, dali w niedzielę nowy piękny dowód sympatii dla Polski. Dom, w którym twórca nowoczesnej powieści polskiej J. I. Kraszewski przeżył długie lata życia i tworzył, został przez mieszkańców Dreżna odrestaurowany i oddany w niedzielę do użytku jako załączek muzeum pisarza.

W Sopocie obradował jedenasty z kolei Zjazd Związku Literatów Polskich. Wzięło w nim udział ponad 100 pisarzy reprezentujących wszystkie środowiska literackie.  
Na zdjęciu: Spotkania na zjeździe — Jerzy Putrament i Władysław Broniewski.  
CAF-fot. Barącz

W dniu 27. XI, 1960 r. w Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie, Polski Związek Podnoszenia Ciężarów i Redakcja „Sport dla Wszystkich” zorganizowały konkurs na „Najlepiej Zbudowanego Sportowca Polski na rok 1960”.



Na zdjęciu: Zwycięzcy konkursu: Andrzej Jasiński I miejsce (w środku), Józef Radziwiłło — II miejsce (z lewej), Jerzy Michalak — III miejsce (z prawej).  
CAF — fot. Radziwiłowski

## Kierunek Wenus! Fale radaru torują drogę przyszłym astronautom

„Sztandar Pracy” I klasy za zasługi położone w dziele umacniania obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Od znaczenie to w obecności członków Rady Wojskowej MON wręczył jubilatowi 28 bm. minister obrony narodowej — gen. broni Marian Spychalski.

„Sztandar Pracy” I klasy za zasługi położone w dziele umacniania obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Od znaczenie to w obecności członków Rady Wojskowej MON wręczył jubilatowi 28 bm. minister obrony narodowej — gen. broni Marian Spychalski.

## Własnym ciałem zasłonił wylot płonącej cysterny

**MOSKWA**  
Prasa radziecka opublikowała krótki komunikat o odznaczeniu orderem „Czerwonej Gwiazdy” pocznika Azata Saakjana za odwagę i męstwo wykazane podczas gaszenia pożaru.  
W jednym ze składów materiałów pędnych w Armenii zapaliła się cysterna z benzyną. Groźny pożar mógł się w każdej chwili przerzucić na inne zbiorniki z paliwem. Saakjanowi powierzono ciężką misję ugaszenia ognia.  
Porucznik wdrapał się na rozpaloną cysternę o wysokości 25 m, aby zdusić płomienie płachtą. Dwukrotnie wysiłki nie dały efektu. Wówczas Saakjan rzucił się na rozpalony otwór cysterny. Zakrył go własnym ciałem i ugasił pożar.

### GIEKAWOSTKA

## DNIA

Na Broadwayu, głównej ulicy Nowego Jorku wybuchła bomba między przechodniami. Powodem były 20-dolarowe banknoty spadające z balkonów z 20 piętra. Przechodnie tak za ciężko walezyli! 20-dolarówki, że nie słyszeli wołań policjantów, że banknoty są fałszywe. Okazało się, że 20-dolarówki wyrzucał na ulicę fałszywy banknot.

## Jedno z największych lotnisk świata powstaje pod Moskwą

**MOSKWA**  
Pod Moskwą buduje się największy w ZSRR i jeden z największych w świecie port lotniczy. Ultranowoczesny zbudowany z betonu i szkła dworzec będzie miał długość ponad 350 metrów. Do peronowych galerii dworca będzie mogło podchodzić jednocześnie 14 samolotów, w tym również samoloty typu „Tu-114”.

Lotnisko będzie mogło przyjmować i wysłać samoloty wszelkich możliwych typów i w każdej pogodzie. Obsługa techniczna samolotów zostanie w dużej mierze automatyzowana. Na lotnisku buduje się także największy w ZSRR hangar — wysoki na kilka piętér, długości około 300 metrów. Nowe lotnisko będzie połączone z Moskwą autostradą, elektryczną koleją, komunikacją helikopterową, a również — napowietrzną koleją jednoszynową.

# W związku z XV rocznicą SDFK

Po raz pierwszy w Warszawie obradować będzie Rada Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — najwyższa władza Federacji w okresie między kongresami. W skład Biura SDFK oraz Rady Federacji wchodzi obok wybitnych przedstawicieli, kobiet z różnych krajów i kontynentów również działaczki ruchu kobiecego z Polski.

**Eugenia Cotton** — dr nauki w zakresie fizyki, uczennica Marii Curie - Skłodowskiej, członek Światowej Rady Pokoju, Od 15 lat — od chwili powołania do życia największej międzynarodowej organizacji kobiecej (SDFK) — pełni funkcję przewodniczącej organizacji.



**Nina Popowa** — znana szerokim rzeszom kobiet również poza granicami ZSRR, jako niezłomna wojowniczką o pokój. Od 15 lat — od chwili powołania do życia SDFK — czynnie pracuje na stanowisku wiceprzewodniczącej organizacji.

**Anasuya Gyanchard** — sekretarz Generalny Federacji Kobiet Hinduskich (Indie) — wiceprzewodnicząca SDFK.



**Alicja Musiałowa** — prawnik, postanka na Sejm PRL, od 10 lat przewodnicząca ZG LK — członek Rady Państwa, członek Biura SDFK.

Fot — CAF

## 10 lat rzeszowskiego przemysłu materiałów budowlanych

W dniu 27 bm. minęło 10 lat od chwili powołania w naszym województwie terenowego przemysłu materiałów budowlanych. Sytuacja ekonomiczna i stan techniczny istniejących w tym czasie cegielni, kaflarni czy betoniarń był wprost oplakany. Z ogólnej ilości 38 cegielni, 7 było nieczynnych, z 28 betoniarń — pracowało tylko 16.

Przed wojną i w okresie pierwszych lat powojennych przemysł ten był wyłącznie w rękach osób prywatnych, które nie inwestując, eksploatowały zakłady do maksimum, wobec taniej i istniejącej w nadmiernej ilości sily roboczej. W rezultacie, przyjęto zakłady w stanie poważnie zdeprawowanym. Dziś, po 10 latach pracy, mamy w województwie 110 zakładów, produkujących szeroki asortyment materiałów budowlanych.

Dzięki ogromnym, wyrażającym się kwotą kilkaset milionów złotych, nakładom finansowym, wielokrotnie wzrosła produkcja, a w silek ludzi zastąpiono maszynami. W rezultacie — jeśli w 1949 roku ogólna wartość wyprodukowanych materiałów budowlanych sięgała kwoty 13,5 mln złotych, to obecnie wzrosła do 210 mln złotych. Produkcja cegły z 36 mln sztuk wzrosła do 165 mln sztuk. Notujemy też wielokrotny wzrost produkcji kaflów, pustaków, betonów itp. Dowodzi to, że pieniądze wydane na inwestycje zostały należycie wykorzystane i nie poszły na marne.

Ogromnie też wzrosła w ciągu 10 lat ilość pracowników przemysłu materiałów budowlanych. W 1951 r. było ich łącznie 1334, a dziś jest już blisko 5 tysięcy. Warto dodać, że jeśli w początkowym

okresie był tylko 1 inżynier — fachowiec i 58 techników, to dziś mamy 28 inżynierów i ponad 250 techników. Dzięki temu znacznie wzrosła jakość produkowanych materiałów, wyraźnie obniżyły koszty produkcji.

Bilans 10 lat pracy jest naprawdę imponujący: 11 miliardów sztuk cegły, 20 mln szt. sacczków, 60 mln szt. dachówek, ponad 200 tys. ton betonu, 11 mln szt. kaflów, blisko 3 mln ton kruszywa. Nic więc dziwnego, że uroczystość 10-lecia pracownicy przemysłu materiałów budowlanych w woj. rzeszowskim obchodzili b. uroczystość, w przekonaniu, że dobrze spełnili swoje zadania.

Jubileuszowe obchody 10-lecia odbyły się w Rzeszowie, w sali Domu Kolejarza 26 bm. Wzięło w nich udział blisko 350 długoletnich i zasłużonych w pracy robotników oraz kierowników placówek terenowych. Przybyli również: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN mgr Zdzisław Czaja, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Józef Rak, sekretarz KM PZPR tow. Józef Krajnik, przewodniczący WKPG mgr Tadeusz Dudziński, dyrektor WZPTMB w Krakowie tow. Adam Winiarski oraz przewodniczący tych prezydium PRN, gdzie załogi zakładów produkcji mat. bud. szczytują się najlepszymi wynikami ekonomiczno — produkcyjnymi.

## Książę Norodom Sihanouk przybył do Moskwy

**MOSKWA**  
Na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego przybył w poniedziałek do Moskwy z oficjalną wizytą szef państwa Kambodży, książę Norodom Sihanouk wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Na lotnisku we Wnurowie dostojnego gościa powitali: Nikita Chruszczow, Leonid Breżniew, Aleksej Kosygin, Jekatierina Furcewa i inne osobistości. Obecni byli ambasador Kambodży w ZSRR Kim Tit, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz liczni dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Na lotnisku przemówienia wygłosili: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew i książę Norodom Sihanouk.

### KSIAŻE NORODOM SIHANOUK ZŁOŻYŁ WIZYTĘ BREŻNIEWOWI

**MOSKWA**  
Wkrótce po przybyciu do Moskwy szef państwa Kambodży, książę Norodom Sihanouk złożył w Kremlu wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonidowi Breżniewowi.

### NORODOM SIHANOUK ZŁOŻYŁ WIZYTĘ CHRUSZCZOWI

**MOSKWA**  
Szef państwa Kambodży złożył w poniedziałek wizytę w Kremlu premierowi ZSRR, Nikicie Chruszczowowi.

### Kierunek Wenus!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

się — już tak prosto. Wiązka fal radiowa musi przebyć trasę około 90 milionów km i powraca z tej wędrowki — używając przenośni — niezmiernie „osiabiona”. Odróżnienie samego sygnału powrotnego od tła zakłóceń jest bodajże najtrudniejszym aspektem eksperymentu.

W eksperymencie tym uczeni ZSRR wykorzystali bardzo potężny nadajnik radarowy, o mocy 265 kilowatów. Jego antena kierunkowa wysyłała ku Wenus wiązkę silnie skoncentrowanych fal radiowych. Po powrocie z długiej „wędrowki kosmicznej” — sygnały radarowe były rejestrowane przez specjalnie czułą aparaturę odbiorczą.

Nawet w podobnych warunkach mogą zaistnieć trudności rozróżnienia odbitych ech radarowych od tła różnorodnych zakłóceń. Korzysta się więc często ze specjalnej, bardzo skomplikowanej metody matematyczno-statystycznej analizy sygnałów. Metoda ta polega na tym, że sygnał radarowy porównywany jest nadzwyczaj skrupulatnie w każdym punkcie z tłem zakłóceń. Tego rodzaju analizę może zrealizować w rozsądnych granicach czasu jedynie automatyczna maszyna ma-

## Sesja naukowa poświęcona 140 rocznicy urodzin Engelsa

**MOSKWA**  
Minęła 140 rocznica urodzin Fryderyka Engelsa, jednego z twórców komunizmu naukowego, przyjaciela i towarzysza walki Karola Marksa.

Z okazji rocznicy odbyła się 28 bm. w Moskwie sesja naukowa Instytutu Marksizmu — Leninizmu, Wyższej Szkoły Partyjnej i Akademii Nauk Społecznych przy KC KPZR. Wzięli w niej udział

starzy członkowie partii, historycy, słuchacze, wykładowcy i aspiranci Wyższej Szkoły Partyjnej i Akademii Nauk Społecznych oraz goście z NRD i Węgier.

Sesję zajął wicedyrektor Instytutu Marksizmu — Leninizmu, N. I. Szatagin. Przedmiotem obrad będą trzy referaty: „Engels — jednym z twórców marksizmu”, „Rola Engelsa w utworzeniu partii proletariackiej” i „Walka Engelsa z pseudo-socjalizmem”.

## XX-lecie powstania organizacji „Sierp i Młot”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

budowniczych i kontynuatorów rozpoczętego przez nas dzieła. Życzę Wam, aby przy swoich sobie one idee organizacji, której poświęcona jest uroczystość, aby chlubnie rozwijały tradycje naszego ruchu rewolucyjnego.

Następnie przemawiał tow. Leon Korga, który podzielił się wspomnieniami z działalności w lewicowym ruchu chłopskim oraz w organizacji „Sierp i Młot”.

Z kolei zebrani minutą ciszy uczcili pamięć poległych w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Z sali, w której odbywała się akademicka, udano się pod dom obywatelki Pawłowce, gdzie tow. Władysław Kruczek dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy z brązu głoszącej, że w tym domu odbyło się zebranie, na którym powołano Komitet Odkregowy Związku Rad Robotniczo-Chłopskich pod nazwą „Sierp i Młot”. Na tablicy uwidocznione są również nazwiska uczestników tego historycznego zebrania. Byli nimi: Julian Wiczołek, Michał Pawelec, Leon Korga, Józef Duma, Stanisław Szybisty, Antoni Urbaniak, Maria Korgowa i Tadeusz Rybak.

W tym samym dniu odbyła się w Tarnobrzegu uroczysta akademicka poświęcona tej rocznicy, a w godzinach wieczornych członkowie Egzekutywy KP PZPR spotkali się z działaczami organizacji „Sierp i Młot” w świetlicy Kopalni Zakładów Przetwórczych Siarki.

## Pomyślne wyniki polsko-włoskich rokowań gospodarczych

**WARSZAWA**  
27 bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie trzech dokumentów dotyczących handlowo-gospodarczej współpracy między Polską i Włochami: 4-letniej umowy handlowej, umowy w sprawie włoskich dostaw inwestycyjnych dla Polski na warunkach kredytowych oraz umowy o współpracy naukowo-technicznej.

Dwa pierwsze porozumienia podpisali: ze strony polskiej wiceminister handlu zagranicznego — FRANCISZEK MODRZEWSKI, a ze strony włoskiej minister pełnomocny — PIER LUIGI ALVERA. Umowę o współpracy naukowo-technicznej podpisali: zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą ROMAN FIDELSKI i minister pełnomocny P. L. ALVERA.

Zawarta obecnie umowa handlowa reguluje obroty towarowe między obu krajami w okresie od 1 stycznia 1961 r. do 31 grudnia 1964 r. Zgodnie z jej postanowieniami, wartość polsko-włoskiej wymiany towarowej wyniesie w roku przyszłym łącznie ok. 80 mln dolarów. Z tego na nasz eksport do Włoch przypadła 40 mln dolarów, zaś na import — 30 mln. Pozostałą kwotę stanowiącą będą dostawy wynikające z udzielanego kredytu. Przewiduje się, że w latach następnych obroty będą rosły o ok. 10 proc. rocznie. Tak nadwyżka eksportu nad importem pozwoli uregulować przelimitowane zobowiązania płatnicze Polski wobec Włoch, a także spłacić załagany obecnie kredyt. Należy tu podkreślić, że porozumienie dotyczące współpracy naukowo-technicznej jest pierwszą tego typu umową zawartą przez Polskę z zachodnioeuropejskim państwem.

## Lumumba weźmie udział w konferencji okrągłego stołu?

**PARYŻ**  
Jak donosi AFP, premier Lumumba opuścił w niedzielę wieczorem Leopoldville, skąd wyjechał — jak się przyłuszcza — do Stanleyville. Doradca wojskowy Dayala gen. Rikhye potwierdził tę wiadomość i dodał, że Lumumba wyjechał samochodem bez eskorty ONZ.

Następna depesza AFP przytacza komunikat przekazany w poniedziałek rano przez Lumumbę do prasy. Lumumba stwierdza, że nie miał i nie ma zamiaru uciekać z Leopoldville i że udał się na jeden lub dwa dni do Stanleyville na pogrzeb swojej córki. Po pogrzebie powróci do stolicy.

**LONDYN**  
Jak się dowiadujemy z Agencji Reutersa, Lumumba przed wyjazdem na pogrzeb

swego dziecka zwrócił się do ONZ z prośbą o przydzielenie mu eskorty. Kwatery Główna ONZ odmówiła jego prośbie.

W komunikacie przekazanym prasie Lumumba oświadczył, że po powrocie do Leopoldville ma zamiar spotkać się z komisją „dobrych usług”. Liczy on również na spotkanie z prezydentem Kasavubu na konferencji okrągłego stołu, w której powinien wziąć udział jako premier jedyne legalnego rządu Kongo. Na konferencji tej — dodał — powinien być również Czombe jako premier prowincjonalnego rządu Katangi.

Lumumba wyraził nadzieję, że konferencja okrągłego stołu zapewni jedność narodową i integralność terytorialną Kongo, to znaczy, obroni te zasady, których stałe bronił od czasu konferencji okrągłego stołu w Brukseli.

## Prowokacje USA przeciwko Kuby

**NOWY JORK**  
W dniach od 1 grudnia 1960 do 1 stycznia 1961 roku w strasie Morza Karaibskiego między Kubą, Haiti i Jamajką została przeprowadzona wielka manewry amerykańskiej floty wojennej. Dziennik kubański „Noticias de hoy” wskazując na wyraźną prowokacyjny charakter tej nowej amerykańskiej „demonstracji sily” podkreśla, że przeprowadzenie manewrow w pobliżu wschodnich wybrzeży Kuby ma na celu wzięcie jej jak gdyby w kleszcze, ponieważ u zachodnich wybrzeży wyspy już znajdują się jednostki wojenne USA, wysłane tam dla poparcia reżimów dyktatorskich w Gwatemali i Nikaragui.

Dziennik podkreśla, że w ostatnich czasach prowokacje amerykańskiej kół wojskowych przeciwko Kuby następują jedna za drugą. Dziennik zwraca uwagę na stan pogotowia bojowego w amerykańskiej bazie morskiej Guantanamo, znajdującej się na terytorium Kuby, na lądowanie wojsk amerykańskich w Panamie, na manewry przeprowadzane w bazach amerykańskich w Puerto Rico, na znajdowanie się amerykańskich okrętów wojennych na wodach terytorialnych Gwatemali i Nikaragui.

Dziennik „Noticias de hoy” stwierdza jednak, że wszelkie te posunięcia USA skazane są na niepowodzenie. Naród kubański nie da się zastraszyć żadnymi manewrami amerykańskiej armady. Kuba czuje się pewnie, wierząc w sprawiedliwość swej sprawy i solidarność wszystkich narodów świata.

## Tylko kupony z „Tempa” lub „Nowin” są ważne w konkursie — plebiscyfie na 10 najlepszych sportowców województwa rzeszowskiego

Codziennie otrzymujemy sporą ilość kuponów na konkurs „Tempa” i „Nowin” na 10 najlepszych sportowców woj. rzeszowskiego.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych Czytelników, by kupony wypełniali czytelnie, wpisywali wyłącznie sportowców naszego województwa, i to tylko zawodników względnie zawodniczek w żadnym wypadku nie trenerów, instruktorów czy też działaczy.

Równocześnie wyjaśniamy, że ważne są wyłącznie kupony wycięte z „Tempa” lub „Nowin Rzeszowskich”, wszelkiego rodzaju kupony wykonane na maszynie nie będą ważne.

Wczoraj otrzymaliśmy np. list z LPZ z Dęby, z którego z wiadujemy się, że z inicjatywy Zarządu Zakładowego LPZ w Dębie powołany został Komitet Organizacyjny naszego konkursu — plebiscytu. Na czele komitetu stanął Jan Szmuc, a jego zastępcą Wacław Krajkowski, zaś członkami wybrani zostali — Edward Frączak oraz Zbigniew Skala. Ma on na celu spopularyzowanie tego konkursu.

Wczoraj otrzymaliśmy np. list z LPZ z Dęby, z którego z wiadujemy się, że z inicjatywy Zarządu Zakładowego LPZ w Dębie powołany został Komitet Organizacyjny naszego konkursu — plebiscytu. Na czele komitetu stanął Jan Szmuc, a jego zastępcą Wacław Krajkowski, zaś członkami wybrani zostali — Edward Frączak oraz Zbigniew Skala. Ma on na celu spopularyzowanie tego konkursu.

Cieszymy się, że w Dębie powstał takiwy komitet, ale niestety nadane kupony nie mogą być uznane za ważne, gdyż nie są wycięte z „Tempa” względnie „Nowin”. Taki jest regulamin i zmieniać go nie możemy. Prosimy o nadestanie nam kuponów gazetowych.

## Rozkaz „kryć się” — tragiczny w skutkach

**BONN**  
Tragicznie zakończył się w sobotę wesoly wieczór towarzyski kompanii strzelców górskich Bundeswehry w gospodarstwie kolo Unterjettenberg powiat Berchtesgaden. Podoficer, prowadzący kolumnę żołnierzy wracających do koszar, wydał rozkaz „kryć się”, ponieważ zdawało mu się, że żołnierze niezbyt sprawnie ustawiali się przy wymarszu. Żołnierze sko-

czyli w ciemności do stromej rozpadliny głębokości 40 metrów. Dwóch zabiło się na miejscu. Oficer prowadzący kolumnę i jeden żołnierz odnieśli poważne obrażenia. Tragedia wydarzyła się po godzinie 23. Policja kryminalna podał, że ze względu na ciemność żołnierze nie zorientowali się jak głęboki może być parów.

\* Wytrzymałe ciśnienie 30 kg na 1 cm kw. \* „Polanka” eliminuje import wyrobów ze szkła specjalnych \* Próby laboratoryjne rur szklanych ze szkła neutralnego.

### Hutnicy szklarscy spod Krosna sięgają po nowe sukcesy

Znajdująca się jeszcze w budowie Huta Szkła Technicznego w Polance koło Krosna uruchomiła produkcję wielu gatunków szkła specjalnych, które wprowadzono dotychczas z zagranicy. Ostatnio np. uruchomiono tu produkcję tzw. szkła Klingera, służącego do wyrobu wodomierzy, wodomierzów do kotłów wysokoprężnych instalowanych w elektrowniach, siłowniach itp. Wodowskazy ze szkłem z Polanki będą mogły wytrzymać ciśnienie do 30 kg na 1 cm kw. W tym roku huta wypuści pierwszą próbną partię tych szkła, a w przyszłym roku wyprodukuje ich około 60 tys. sztuk, pokrywając w całości zapotrzebowanie krajowe.

W Polance przystąpiono również do produkcji sprężonego dotychczas z Wioch i NBF specjalnego szkła oranżowego, które służy do wytwarzania ampułek lekarskich. Zainstalowane w hucie agregaty pozwolą na wyproduktowanie rocznie 70 ton tego szkła. Ta ilość pozwoli też na zaspokojenie w całości krajowych potrzeb.

W hucie „Polanka” zakończono też niedawno przygotowania do uruchomienia produkcji rur szklanych ze szkła neutralnego. Rury te służy do wytwarzania strzykawek lekarskich. Pierwsza próbną partia tego, nie produkowanego dotychczas w kraju, szkła technicznego przechodzi obecnie badania laboratoryjne. (s)

### Stypendia dla dzieci inwalidów wojennych

Inwalidzi wojenni mogą otrzymać stypendia dla swoich dzieci uczęszczających do szkół średnich i wyższych.

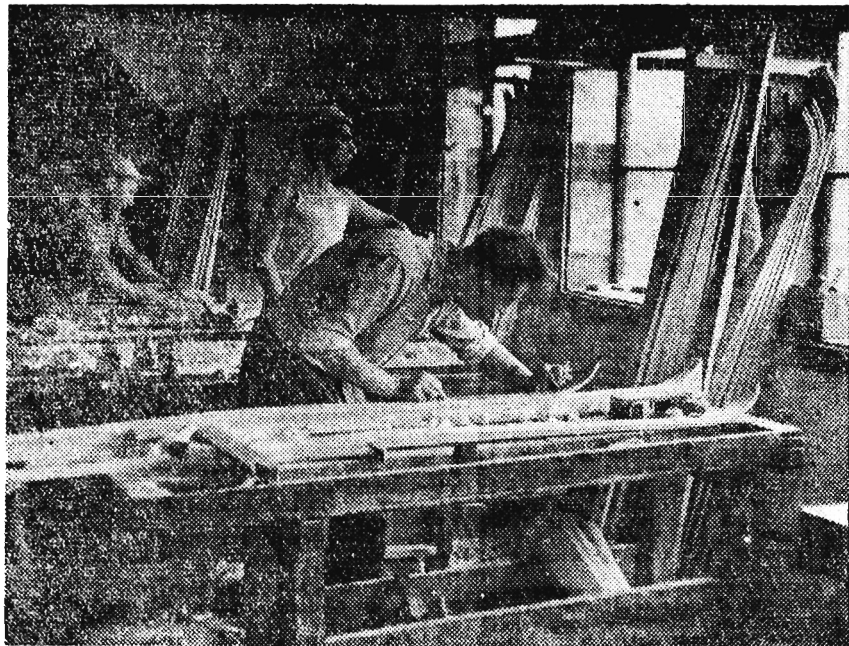
W tej sprawie należy się zgłaszać do Oddziałów Związku Inwalidów Wojennych PRL.

### Zakopiańska Wytwórnia Nart

Zbliża się sezon narciarski, rośnie zapotrzebowanie na sprzęt. Doskonałą opinią cieszą się narty produkowane przez Wytwórnę Zakopiańską. Zapatrzuje ona naszych wycieczników w sprzęt, a ponadto eksportuje wysokiej jakości deski zjazdowe, biegowe i skokówki.

Na zdjęciu: W Zakopiańskiej Wytwórni Nart.

Fot. Olszewski



**MACHÓW, KONIEC LISTOPADA 1960 r.** Kto znał tę wioskę pięć lat temu? Mieszkańcy okolicznych wsi, urzędnicy powiatowy z Tarnobrzega, a spoza tarnobrzelskiej ziemi tylko chyba ci, którzy podróżowali asfaltową szosą z Mielca do Rozwadowa czy Stalowej Woli. Dziś nawet uczniowi 5 klasy nie trzeba tłumaczyć gdzie leży Machów i dlaczego zrobił tak zawrotną karierę.

Rozgłos o budowanym tutaj ogromnym kombinacie siarkowym dotarł bowiem nie tylko do najbardziej odległych zakątków kraju, ale też budzi żywe zainteresowanie za granicą. Machowski kombinat za parę lat będzie przecież jednym z największych obiektów tego typu w świecie.

## MACHÓW

Już tylko parę dni pozostało do momentu uruchomienia produkcji „na pełnych obrotach” w pierwszym zespole obiektów kombinatu. Dniem tym będzie 4 grudnia — święto górników. Takim pięknym gestem górniczy tarnobrzelskiego zagłębia siarkowego uczęca swoje tegoroczne święto. A jak wygląda sytuacja w kombinacie w okresie niejako — za pięć dwunasta?

Wystarczy tylko przekroczyć bramę fabryczną, żeby się przekonać, iż ostatnie dni mijają tutaj pod znakiem tak gorączkowego tempa pracy jakiego chyba nie było na żadnej wielkiej budowie. Straszliwy warkot spychaczy wyrównujących teren zlewa się z sykami aparatów spawalniczych, tworząc prawdziwą kakofonię dźwięków.

Niedaleko wydziału rafinacji byłam świadkiem zabawnego widowiska. Mała drewna ugrzęzła w rozmięklej drodze i przez chwilę nie mogła się wykaraskać z biedy. Wystarczyło to, żeby na wszystkich okolicznych uliczkach utworzył się potężny „korek”. Obsługujący drezyne prawie wnieśli z grzązawiska swój wehikuł, żeby położyć kres sozycznym ponagleniom.

W tej chwili obiekty, które wyruszą pełną parą 4 grudnia, przeszły już próbną rozruch i przekazano je inwestorowi. Inż. Józef Chodły, który mi o tym opowiada... sam jest zaskoczony, iż rozruch już mają sobą. Nawet on bowiem nie przypuszczał, że w ciągu 3 lat wyrosnie tyle obiektów kombinatu.

Wydział rafinacji, serce kombinatu. Tu topić się będzie siarka. A właściwie nie można mówić w czasie przyszłym — będzie, bo jedna komora wytapiająca już pracuje. Takich komór działających będzie tu 9. Pracują już także wirówki. Jako że „idzie” już produkcja siarki, bardzo ciężki żywot mają pracownicy zatrudnieni przy nadawaniu ostatniego „szlif” pracującej komorze wytapiającej — malowaniu jej wnętrza. Działająca aparatura wydziela znaczne ilości oparów, tak, że ludzie muszą się zmieniać prawie co godzinę.

Widzieliście kiedyś płynną siarkę? Przy-

pomina roztopiony tłuszcz. Przezroczysta ciecz w basenach zawiera jednak jeszcze sporo zanieczyszczeń. Nie będzie ich z chwilą, kiedy zaczną działać filtry. Wtedy czysta siarka w stanie ciekłym popłynie rurociągami z budynku rafinacji na plac zastalania, a kiedy ruszy fabryka kwasu siarkowego w I kwartale przyszłego roku — także do jej nienasyconych gardzieli.

Ciekawie wygląda duży pulpit z setkami żarówek sygnalizacyjnych. Taki pulpit, przypominający nieforemną szafę znajduje się na wydziale rafinacji. Setki kabli łączy ją z aparatami zainstalowanymi w hali. Właśnie w tej chwili trwają końcowe prace nad instalacją tej aparatury kontrolno-pomiarowej. Po jej uruchomieniu obserwujący magicznie rozbitki żarówek, specjalista może „czytać” jak przebiega produkcja.

Elektrociepłownia — obiekt prezentujący się również okazale jak wydział flotacji czy rafinacji. Prawie ukończony jest tu montaż urządzeń. Trwają jeszcze prace nad ujęciem

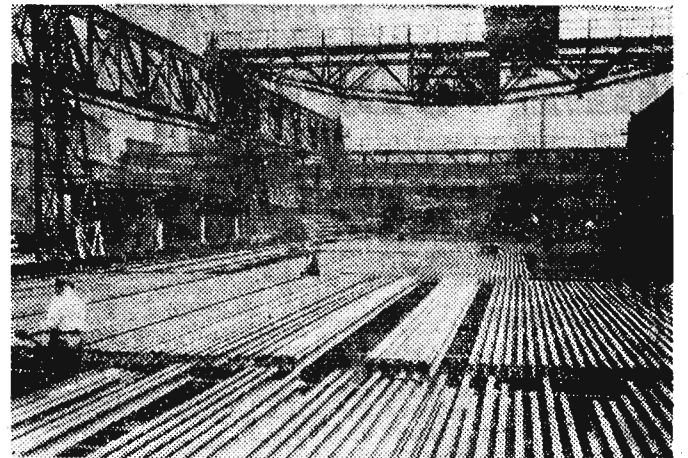
## godzina za pięć dwunasta

wody przemysłowej, przygotowuje się ostatnie — jak mówią fachowcy — nitki kanalizacji. Tempo robót przybrało tu we wrześniu takie rozmiary, że równocześnie chciało stanąć do pracy na tych samych stanowiskach roboczych aż 5 przedsiębiorstw wykonawczych. Tarnobrzelskie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło do budowy kanałów „Energomontaż” chciał układać rurociągi w tych kanałach.

A teraz jeszcze parę słów o tych, którzy 4 grudnia wprawia w ruch całą maszynę kombinatu. Wrócili już z zakładów w Ogorzelcu na Dolnym Śląsku i z Rozdołu na Ukrainie będący na przeszkoleniu mistrzowie i robotnicy, mający obsługiwać skomplikowaną aparaturę. Zamienili się teraz z uczniami w tegich wykładowców. Uczą resztę robotników mających stanąć do produkcji.

Oprócz tego ponad 20 chłopców pochodzących z okolicznych wiosek zdobyło już górnicze ostrogi w zawodowej szkole, a ostatnio konfrontują swoją co tylko zdobytą wiedzę z praktyką pod życzliwym okiem wytrawnych specjalistów. Za tą grupą przyjdą następne, wiele następnych. Bo kombinat siarkowy, widomy symbol ogromnego awansu zaniedbanej do niedawna ziemi tarnobrzelskiej działa przecież na wyobraźnię młodzieży, bo daje jej wielką szansę.

I. GALOS



W 1958 r. wyprodukowaliśmy w kraju 5,6 miliona ton stali, w 1960 r. wyprodukujemy ok. 6,5 miliona ton a już w 1965 r. — 9 milionów ton, podczas gdy przed wojną wszystkie huty w Polsce wytapiały łącznie 1,7 miliona ton stali.

Na zdjęciu: Sortowanie szyn kolejowych w jednej z najbardziej zaawansowanych polskich hut — hucie „Kościuszkowa” w Chorzowie.

Fot. Kondracki

### 115 ton tarniny

Sprzyjające warunki atmosferyczne przedłużyły okres zbioru tarniny w lasach Beskidu Niskiego. Pozytywnie tych owoców zakończyli zbieracze jasielskiego Oddziału „Las” dopiero przed kilku dniami. Ogółem udało się zgromadzić 115 ton tarniny. Tego nikt nie spodziewał się przed rozpoczęciem „owocobrania”.

Cały zbiór tarniny przekazano zakładom przetwórczym. (m)

### Z notatnika dziennikarza

## PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Omlając błotniste kałuże siedziałem do szkoły z tow. Fietko, sekretarzem KP partii w Ropczycach. Było już ciemno i lało jak z bebra. Przed budynkiem czekał na nas starszy mężczyzna.

— Dyło jestem — przedstawił się.  
— Sekretarz tutejszej organizacji partyjnej — dodał tow. Fietko. — Czy są już wszyscy w komplecie?  
— Prawie — odpowiedział zapytany. — Jednemu tona choruje i z tej racji nie będzie obecny na zebraniu... Proszę do środka, proszę — zapraszał ręką.  
Borek Wielki, 16 listopada 1960 roku. Godzina 17.

**LICZE OBECNYCH** na sali. Dziewięć osób. Ilu mieszkańców ma Borek? Blisko 2 tysiące. Sekretarz KP jakby odczytując moje myśli powiedział: „Mamy tu zbyt szczupłe grono członków partii. Wierzę pełną zapału, rozmachu, burzliwego życia, inicjatywy, konfliktów, ale niestety nie ma się tym kto zająć. W POP jest zaledwie dwóch chłopów z prawdziwego zdarzenia. Oprócz tego 5 nauczycieli, kierownik poczty, listonosz i pracownik GRN. Może dziś usłyszymy, dlaczego od wielu miesięcy nie przyjeżdża do partii ani jednego kandydata. Okazja ku temu wymienia. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze powinno dać również odpowiedź na wiele innych istotnych pytań.

Referat sprawozdawczy był krótki. Po omówieniu sytuacji międzynarodowej przystąpiono do oceny spraw i problemów rozgrywających się bezpośrednio w gromadzie. Zanotowałem niektóre z nich. Ze jeszcze przed rokiem praca POP budziła poważne zastrzeżenia. Był sekretarz w ogóle nie interesował się życiem organizacji partyjnej. Nie przeprowadzano zebrania, członkowie partii zalegali z płaceniem składek... Wybrano nowego sekretarza, lecz trudno w krótkim czasie odrobić i naprawić wszystkie zaniedbania.

W Borku Wielkim założono kółko rolnicze, które ma na swoim koncie wiele konkretnych i widocznych osiągnięć.

(m)

choć z drugiej strony boryka się z różnymi trudnościami. Chłopi kupili maszyny, przystępują obecnie do budowy warsztatów naprawczych sprzętu rolniczego. Niestety, za mało jest członków w chłopskim samorządzie. Nie ma kółek w dwóch sąsiednich przysiółkach.

Członkowie kółka ZMW dopominają się o wyszukanie dla nich odpowiedniego lokum na świetlicę.

Zaległości gromady wobec państwa, towarowe oraz finansowe są bardzo duże i brak skoordynowanych wysiłków w tym kierunku ze strony rady gromadzkiej.

Referat nie wyjaśnił, w jaki sposób POP spełnia swą kierowniczą rolę w gromadzie, współdziała z chłopami oraz dlaczego nie prowadzono pracy politycznej celem przyjęcia do partii nowych członków, ludzi, którzy umiejętnym gospodarowaniem, postawą społeczną cieszą się powszechnym autorytetem i szacunkiem. Zrozumiałem, że przy dotychczasowym składzie personalnym organizacja partyjna nie ma w gromadzie wiele do powiedzenia. Czekam na dyskusję wierzac, że towarzysze ozmówią tę sprawę i wyciągną wnioski do dalszej pracy.

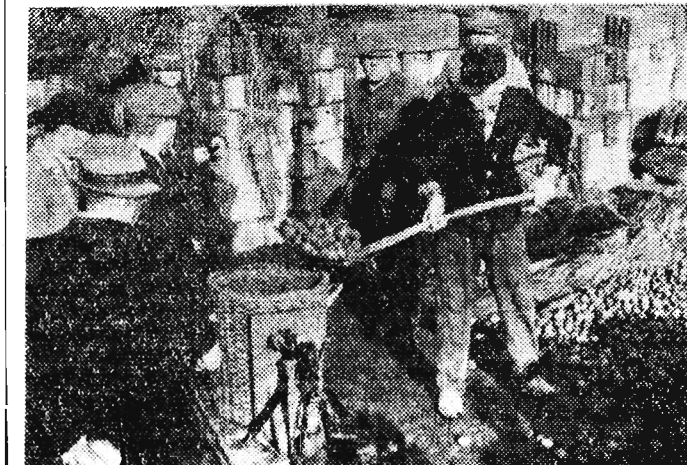
**KTOŚ PUKA** do drzwi. Na progu staje pięciu mężczyzn. — Ten wysoki — mówi do mnie sekretarz KP (ciąg dalszy na str. 4)

### Polowanie na „czarnego” zwierzka

Sezon polowań w całej pełni. Mistrzowie „dwururki” coraz częściej wyruszają na łowy, choć śnieg jeszcze nie przyprószył ziemi.

Szczególnie udane powinny być wyprawy na dziki, które w Bieszczadach rozmnożyły się znacznie (według szacunkowych danych Zespołu Nadleśnictw w Sanoku żyje ich tutaj około 1.000 sztuk). Wysoki jest również, szczególnie w stosunku do poprzedniego sezonu, kiedy upolowano tylko 122 dziki, plan odstrzału. Dla obwodów łowieckich administracji państwowej wynosi bowiem 455 szt.

(m)



### TO WARTO ROZWAŻYĆ!

Wprawdzie traktorów w kuźni kował naprawiał nie będzie, ale też trudno, gdy zab wykruszy się w brony, lecieć z nią do POM-u czy warsztatów mechanicznych. Tego rodzaju naprawy można dokonać w kuźni.

Oczywiście można — pod warunkiem, że kuźnie te istnieć będą. Jasne jest, że nie każde kółko budować będzie warsztaty mechaniczne, ale każde powinno zorganizować kuźnię. Rzecz jasna, jeśli ma coś więcej prócz listy członków i nie chce pójść bez

### „Gdy traktor zgubi podkowę” W kółkach rolniczych brakuje kowal

ortek Brony, plugi, kulki, wywatory, trzeba przecież naprawiać

W chwili obecnej na terenie tylko 7 powiatów

KR mają 10 kuźni. Strasznie to mało, jeśli pamiętać, że z 1.159 kółek — 575 posiada jakieś maszyny, jakis tam sprzęt.

By ratować nieco sytuację, tym bardziej, że maszyn z każdym dniem przybywa, planuje się w 1961 r. że KR wybudują 82 nowe kuźnie. Najwięcej, bo 10 powstanie w powiecie przeworskim. W powiecie rzeszowskim i leskim KR nie ma dotąd ani jednej kuźni i nie ma wcale o ich budowie. Czy brak własnych kowali nie będzie im na zdrowie?

J. K.

### Pomoc dla powodzi

W powiecie Dąbrowa Tarnowska, jednym z najbardziej dotkniętych klęską powodzi, kończy się rozprawianie 5500 ton ziemiaków przeznaczonych dla powodzi.

Na zdjęciu: Rolnicy ze wsi Samosice pobierają 15 ton ziemiaków — sadziaków.

Fot. Woźniak

# PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

(Ciąg dalszy ze str. 3)

— to kierownik grupy terenowego działania, która niedawno została założona w Borku Wielkim i składa się z towarzyszy tu zamieszkałych, a pracujących głównie w Zakładach Motoryzacyjnych w Sedziszowie.

Przewodniczący zebrań za prasą do dyskusji. Przez dłuższy czas panuje milczenie. O pierwszym dyskusyjnym zagadnieniu zawsze jest trudno. Wreszcie ktoś próbuje o głos. Kobieta. Młoda, przystojna z charakterystycznym kokiem spiętym z tyłu głowy. Nauczycielka. Nazywa się się Kazimiera Jędrzejczyk. Uzupełnia informację dotyczącą sytuacji międzynarodowej. Sekretarz KP bawi się ołówkiem. Wiem, że tak jak i ja czeka na głos konkretniejszy, w pełni odzwierciedlający życie w POP i w gromadzie.

Jest drugi dyskusant. Tow. Janina Jesionek, też nauczycielka, mówi o dotychczasowym dorobku organizacji partyjnej. Miejsce kolekcji rolniczej przejawia coraz żywszą działalność. We wsi jest na ukończeniu budowa nowej szkoły. Dobrze pracuje Koło Gospodyń Wiejskich, które ostatnio wyszło z projektem zorganizowania w gromadzie stałego przedszkola dla dzieci. Pedagogi systematycznie pomagają młodzieży w stworzeniu odpowiednich warunków do życia kulturalnego. Powstał chór. Brak jednak świetlicy. Po wielu staraniach zorganizowano w budynku GRN świetlicę.

W notiesie zanotować następującą uwagę: „Jeżeli znalazło się pomieszczenie na świetlicę to można w niej również zorganizować świetlicę. Jedno drugiemu nie przeszkadza”.

**PRZEWODNICZĄCY ZEBRANIA** ponawia apele o zabieranie głosu. Milczenie. Wymiana poglądów odbywa się półszepceniem. Przewodniczący jest skonsternowany. „A może coś nam powie tow. Jezioro? — rzuci pytanie w głąb sali. — Borek Mały — zawsze na szarem końcu. Nie zorganizowano samorządu chłopskiego, ludzie zalegają z dostawami...”

Z czwartej ławki, ubrany w barani kożuch odzywa się człowiek, którego przed chwilą sprowokowano do dyskusji. „Jak chcecie to będę mówił — powiada — choć ja wolę prawdziwą robotę od czczej gadaniny. Mam już sześćdziesiątkę na karku i niejedno w życiu widziałem. Bywało, że znajdowałem się i na wozie i pod wozem. Powiem krótko: mało nas jest. W mojej wsi tylko ja jeden członek partii. Sam jak palec wśród blisko 600 mieszkańców. W POP tylko dwóch chłopów. Dlatego nie dziwicie się, że kiepskie wyniki. W Borku Małym nie ma kółka — to fakt. Mamy około 50 tys. złotych z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, które nie są wykorzystane. Ja tam z niejednym mówię o kółku. Uśmiechają się. Ten i ów klepie mnie po ramieniu i powiada: „Ej, Janie, Janie. To ty tak sam agitujesz do tego kółka? Przecież was w partii więcej. Dlaczego inni nie na ten temat nie mówią?”

Dostają taką ni w pięć ni w dziewięć odpowiedzi i na tym się kończy chociaż do brze wiem, o co chłopom chodzi. Nie ma u nas zbiorowego wysiłku i w tym cały sęk. Każdy działa w pojedynkę tak jak uważa i jak chce. Ja też chcę pracować społecznie, ale sam nie dam rady. W domu żona zrędziła: „Dałbyś se już chłopie spokój, boś za stary i inni są od ciebie młodszy. We wsi jest dużo młodych, niech więc się bawią w agitatorów”.

Wiem, że żona nie mówi tego ze złości, ale widząc moje często bezcelowe łezanie i gadanie chce mi jakoś pomóc. Ma też ona rację. We wsi jest rzeczywiście wielu młodych ludzi pełnych zapału i energii, wielu szanowanych rolników, których powinniśmy pozyskać do partii. Bieda w tym, że nikt z nimi na te tematy nie

rozmawiał, choć są warunki żeby nas w partii było dwa razy tyle, co obecnie”.

**PRZYPUSZCZAŁEM**, że dojdzie w czasie zebrania do spicia. I nie omyliłem się. O głos poprosił kierownik grupy terenowej tow. Lesław Wojnowski. Poparł Jezioro, poddając bardziej krytycznej ocenie dotychczasową działalność POP.

„Grupa terenowego działania — mówił — ma pomóc waszej organizacji partyjnej. Niestety, trudno się nam jakoś dogadać, mimo że obopólnie współdziałanie jest jak najbardziej potrzebne. Kiedy organizujecie zebranie — niktogo z naszej grupy nie zapraszacie i odwrotnie na nasze zebrania nie przychodzi żaden z członków POP. W dodatku wiele naszych uwag i postulatów zbywa się milczeniem i wzruszaniem ramion. Pytania pozostawiacie jakoś bez odpowiedzi. Podobnie jest na dzisiejszym zebraniu.

„Miał rację tow. Jezioro mówiąc, że za mało jest w partii rolników, którzy mogliby skutecznie oddziaływać na pozostałych mieszkańców wsi. Stąd też i rezultatów jakoś nie widać. Kółko w Borku Wielkim jest liczebnie stanowczo za małe.

„W sąsiednich przysiółkach nie ma znów kółek. Brak organizatorów. Mało tego. Gromada ma duże zaległości w świadczeniach na budowę szkół, choć we wsi buduje się nową szkołę z funduszów państwowych, w zobowiązaniach towarowych i finansowych. Te sprawy też uchodzą uwadze POP...”

Kilku zebranych oponuje. Ze nie jest aż tak źle, jak to przedstawił przedmówca. Tow. Wojnowski podaje w odpowiedzi liczby i przykłady. Wrzawa wybucha od nowa. Dość długą polemikę udaje się wreszcie zażegnać sekretarzowi KP tow. Fietce. Mówi o potrzebie opracowania przez przyszłą władzę POP takiego planu działania, w którym na pierwszym miejscu powinna być ujęta sprawa rozbudowy szeregów partyjnych, przez zacieśnienie więzi z bezpartyjnymi, przez zapraszanie ich na otwarte zebrania partyjne, indywidualne rozmowy oraz współpracę z grupą terenową, kółem ZMW i KGW.

**BYŁO JUŻ PÓŹNO**, kiedy zebranie miało się ku końcowi. Deszcz padał w dalszym ciągu. Mimo to przed budynkiem czekała grupa chłopów. Po co tu przyszli? Na pewno, aby dowiedzieć się kto wszedł w skład władz organizacji partyjnej. A wiec ludzie interesują się swoją POP. Widzą w niej się zdolną stanąć na czele każdego przedsięwzięcia gospodarczych i politycznych. Niejednego z nich nurtowało pytanie: czy będzie inaczej niż dotychczas? Czy nowe władze organizacji partyjnej potrafią rozwiązać wiele spraw nurtujących chłopów?

E. WISZ

## Lekarz radzi

### Alkoholizm sojusznikiem gruźlicy

Alkoholizm poza wszystkimi innymi tragicznymi skutkami, pociąga za sobą zwiększone szerzenie się gruźlicy. U alkoholików gruźlica ma przebieg bardzo ciężki.

Alkoholizm bowiem nie tylko sprzyja zachorowaniu ale w poważnym stopniu uniemożliwia leczenie. Zwykle choroby na gruźlicę alkoholicy z zasady są niedyscyplinowani, nie przestrzegają zasad izolacji i higieny (co staje się źródłem zakażenia i in.) jak również lekceważą zalecenia lekarza. Dlatego też rodziny takich właśnie osób, powinny za wszelką cenę starać się o skierowanie ich do lekarza, gdyż jak wiadomo wcześniej rozpoznana i leczona gruźlica jest w zupełności uleczalna.

Należy wiedzieć, że gruźlica płuc rozwija się często podstępnie nie dając długo żadnych objawów chorobowych, albo tylko dolegliwości najczęściej lekceważone przez chorego, jak ogólne osłabienie, brak apetytu, spadek wagi ciała, stany podgorączkowe, suchy kaszel itp. Zwykle pierwsze objawy ukrywają się niekiedy pod postacią „grypy”.

Chory przy tego rodzaju objawach powinien niezwłocznie zgłosić się do lekarza, celem prześwietlenia klatki piersiowej. Po rozpoznaniu zaś gruźlicy pacjent jak i jego cała rodzina, siłą rzeczy przechodzi pod opiekę poradni przeciwgruźliczej, która zajmuje się jego leczeniem.

**ZACZYNAM** od końca spraw sygnalizowanych tytułem. Wprawdzie nauczają w szkołach, jak twórczość anonimowa kształtowała się na przestrzeni dziejów, zważywszy jednak na powszechną i jakże fatalną łatwość wyzbywania się nagromadzonych zapasów wiedzy — pozwolę sobie przypomnieć takie zjawisko z lat dawnych; w wiekach średnich twórczość anonimowa pawała powszechnie. Powstały dzieła o nieprzemijającej wartości, dzieła, których nie przekreśliło 1000 lat historii, a mimo to szkolny podręcznik nigdy nie za notował i już nie zanotuje nazwisk ich twórców. Oprawne w skórę bawół księgi, przepiękne dzieła sztuki, architektura — wszystko to stworzył bezimienny człowiek. Na chwałę bożą — jak głosił i naka zwał kościół.

Mniejsza o to, miał czy nie miał racji. Usadzenie w każdym bądź razie było...

Czytelnik daruje teraz szkocką nieco przeskok w czasie, ponieważ chce w tym miejscu zapytać wprost: a na chwałę to chwałę pracując i tworząc anonimowi twórcy lat sześćdziesiątych sławnego wieku atomu i podróży kosmicznych?

## BRAZYLJSKA KAWA

Pełnego tekstu nie będę przytaczał z przyczyn czysto technicznych — za długi. Ograniczam się do wybranych fragmentów:

„Urządowanie swoje rozpoczął od krytyki wszystkiego, stwierdzając, że nikt nic nie umie”.

„Wszyscy zostali zastraszeni. Do gabinetu zabronił wchodzić pracownikom szeregowym. Zaprowadził regule, że rozmawia tylko z kierownikami działów”.

„Od chwili przyścia do nas (od marca 1960 r. — J. F.) aż do czerwca, z polecenia Centralnego Zarządu wypłacano mu pełną dietę, lecz i to nie było wystarczające, gdyż fundusz dyrektorowski — reprezentacyjny w całości został przez niego skonsumowany na herbatkach, kawach i na papierosach „Czajka”.

„Pisma wychodzące z przedsiębiorstwa są po kilka razy wracane do przerobienia”.

„Wreszcie na zakończenie: „Wierzymy, że ktoś wglądnie w tę sytuację i oceni obiektywnie jego postępowanie, za co będą wdzięczni pracownicy Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Obrótu Produktami Naftowymi CPN w Przemyślu”.

Kilka niezbędnych wyjaśnień: otóż dokument, którego fragmenty uważałem za celowe przytoczyć to oczywiście twórczość anonimowa. Natomiast człowiek, który „zastraszył”, „diety pełną pobierał” i „na brazylijską kawę fundusz reprezentacyjny roztrwoził” nazywa się Alfred Łuźny i jest dyrektorem wojewódzkiego przedsiębiorstwa w Przemyślu. Pełna nazwa, jak wyżej.

# Chiński cesarz, brazylijska kawa i polska twórczość anonimowa...

W gruncie rzeczy, znając warunki miejscowe, można by wziąć do ręki cytowany dokument, zapoznać się z nim w połowie, nie więcej, i już bez jakichkolwiek skrupułów umiejscowić go w koszu. Upoważnia do tego wyjątkowo niewybredny, powiedziabym prostacki zestaw insynuacji, któremu bezskutecznie usiłowano nadać formę miarodajnego oskarżenia.

Upoważnienie to jest jednak tylko pozorne. Nie od anonimowej historii się zaczęła i nie na nim powinna się skończyć. Inne sprawy i okoliczności skłaniają, aby podjąć temat na szerszej nieco płaszczyźnie. Brazylijska kawa wyrosła na określonym, sprzyjającym gruncie...

## CHIŃSKI CESARZ

Alfred Łuźny przyjechał na stałe do Przemyśla w marcu 1960 r., skierowany tutaj przez swoje nadzórne władze. W Warszawie nie zastawiono mu jakichkolwiek złuszczeń i oświadczone wręcz: „Przemysł jest w takim miastem, ale pan, panie Łuźny długo nie będziesz miał czasu, aby oglądać panoramę miasta z Góry Zamkowej. W przedsiębiorstwie dzieje się źle i dlatego prosymy pana”. Warszawa nie posłała w tej ocenie. Sytuacja była tego rodzaju, że poprzednik dyrektora Łuźnego miał wiele dobrych chęci, prakowało mu jednak niezbędne doświadczenia i w rezultacie na terenie przedsiębiorstwa rozkwitły brzydkie kwiatki. Wyliczać nie w moich zamiarach; przestała faktycznie istnieć dyscyplina pracy, w podobnym stanie znalazły się sprawy fachowego kierowania przedsiębiorstwem, niedowład, a następnie paraliż organizacyjny stopniowo obejmował wszystkie dziedziny działalności. Skutki nieprzezwyciężania kardynalnej zasady w sprawie ludzi i stanowisk były coraz bardziej widoczne.

Dyrektor Łuźny miał to naprawić. Przyjechał do Przemyśla, obejrzał wszystko na miejscu i ręk nie zalał. Zabrał się do roboty. Nie w moich zamiarach; nie było z niego męczennika za „świętą sprawę” uzdrawiania gospodarstwa przedsiębiorstwa — zwrócić jednak uwagę, że na wykonanie tych trudnych zadań 8-godzinny, ustawowy dzień pracy wielokrotnie był za krótki.

Do tego, że dyrektor z miejsca zabrał się do pracy nikt jeszcze nie miał żadnych obiekcji. Sytuacja jednak uległa pierwszemu zaostreniu, kiedy w następnej kolejności przedsięwzięł on energiczne kroki, aby wszystkich pozostałych skierować na taką samą drogę. Wtedy po raz pierwszy znaleźli się tacy, którym to nie przypadło do gustu.

Szanowny anonim scharakteryzował ten wstępny okres działalności dyrektora nieco odmiennie: „Urządowanie swoje rozpoczął od krytyki wszystkiego”. Nie ulega wątpliwości, że autor nieco przesadził w doborze słów, przy tym jednak powiedział trochę prawdy. Faktycznie dyrektor krytykował, co więcej ta krytyka była potrzebna, była niezbędna.

Dyr. Łuźny określił w krótkim czasie obowiązki poszczególnych kierowników i zaczął je stanowczo egzekwować. Przy odrobienie „dobrej woli” można to nazwać „zastraszyl”. Dlaczego nie, przecież nasz język taki bogaty...

Kiedyś zaistniał wypadek tego rodzaju — dyrektor odesłał pracownika z białą sprawą (chodzilo o bodajże o złamaną tryb do przetarczarki) do resortowego kierownika działu. Podchwycyło momentalnie — robotnicza wyrzucił z gabinetu, w ogóle nie chciał rozmawiać.

Charakteryzując niektóre przykłady, Ci, którym na nich zależano zgromadzili znacznie więcej materiału. Do każdej sprawy przyklejał własną etykietę i puśczał w obieg. Zaczęły się nocne rodaków rozmowy, co to też za jeden ten pan Łuźny — „chiński cesarz”, jak niektórzy zaczęli go nazywać.

Atmosfera stopniowo zageszczała się. Oskarzenie nabierało coraz pełniejszych kształtów. Jeszcze tylko dołączono charakterystykę niedostatecznej współpracy z organizacją partyjną ma się rozumieć wyłącznie z winy dyrektora i całość była gotowa. Uznano, że wystarczy „dowodów”, aby skutecznie zachwiać cesarskim tronem... Nadchodziła godzina X!

## ZEGAR NIE DZWONIŁ

20 września br., w codziennej poczcie, jaką przynosi do Komitetu Powiatowego PZPR w Przemyślu, znalazła się niepozorna, szara koperta. Wysyłający bardzo na nią liczył. Oczekiwał, że spowoduje przyjazd komisji, zaczyna się drobniawo dochodzenia, przesu chania itp. Liczył również, że to wystarczy, aby skompromitować człowieka, aby dać mu do zrozumienia, że nie ma czego szukać w przedsiębiorstwie.

Tow. Jakub Willner, sekretarz Komitetu Powiatowego w Przemyślu jest zbyt doświadczonym życiowo człowiekiem,

aby chwycić tego rodzaju przyzetę. Zbyt grubymi niemi szyta była ta prowokacja. Chęci autorów były jak najlepsze, ale zdolności, nie mówiąc już o argumentach — brakło.

W Komitecie Powiatowym już po kilku dniach przeprowadzono rozmowy z grupą pracowników administracyjnych przedsiębiorstwa oraz z robotnikami zatrudnionymi w bazie w Żurawicy.

Przytaczam wypowiedzi tych ludzi, którym dyrektor... zabronił wchodzić do swojego gabinetu:

Andrzej Iwaniszyn — robotnik, członek partii: „Dyrektora nienawidzą wszyscy bumelanci dlatego, że chce zaprowadzić porządek, ład i dyscyplinę”.

Julian Dobrowolski — robotnik, członek partii: „Robotnicy nie mają do dyrektora zastrzeżeń, może tylko to, że niezbyt często przyjeżdża do nas na bazę”.

Antoni Sywak — robotnik, również członek partii: „Dyrektor ma ciężką, ale sprawiedliwą rękę, robotnicy dobrze jego rozumieją i cenią”.

To były głosy robotników. Podobne stanowisko i podobną ocenę przedstawiali towarzysze z przemysłowego KP. Energiczny, dobry organizator, zdolny dyrektor — tego nikt nie podważał. Nikt zresztą nie próbował. Dzielenie skóry na niedźwiedziu zakończyło się w sferze ambitnych zamierzeń. Zegar nie wydzwonił godziny X.

## ZAMIARY

### TEŻ TRZEBA OCENIĆ

Zdecydowana postawa Komitetu Powiatowego tym razem zapobiegła wciągnięciu człowieka w tryby rozrabiac-

kiej maszyny. Czy jednak oznacza to, że całą sprawę można już traktować jako ostatecznie załatwioną? Odpowiedź krótko: Nie, nie można.

W dalszym ciągu nie ma pełnej odpowiedzi dlaczego w obronie słusznej sprawy wystąpili dopiero towarzysze z KP. Dlatego po drodze tylu ludzi milczaco przytaknęło rozrabiaczom? Dlaczego organizacja partyjna, jej egzekutywa przez szereg miesięcy uważała, że na terenie przedsiębiorstwa w ogóle taki problem nie istnieje? Dlaczego wreszcie w tej chwili każdy udaje całkowite zaskoczenie, jakby cała ta historia, nie przymierzając, powstawała w księżycowej scenarii?

Nie kończy przecież sprawy fakt, że perfidne zamiany nie doszły do skutku. Zresztą sam zamiar też trzeba odpowiednio ocenić. Podjęto przecież próbę skompromitowania uczciwego człowieka, nie licząc się z nim samym, nie licząc się z interesem przedsiębiorstwa, przeciwnie — z pełną świadomością: niech gospodarka ucierpi, byle tylko usunąć niewygodnego człowieka.

Do tego nie doszło. Ale kto może zapewnić, czy w innych okolicznościach mechanizm rozróby też nie zostałby uruchomiony? A wtedy — zapytuję — ile zostałoby z 4,5-milionowej nadwyżki planowanych zysków, jaka istnieje na koniec III kwartału w przedsiębiorstwie, przy rocznym bilansie? Na czyją chwałę przeznaczone zostałyby setki tysięcy straconych złotych? Nie pady tutaj nazwiska. Nie znaczy to jednak, że nazwiska ludzi, którzy stoja za omówioną tutaj sprawą są nieważne. Ludzi tych trzeba ukarać — za sam zamiar!

J. FILPOWICZ

# Proszę wstać! Sąd idzie!

## Tragiczny wypadek na szosie

Po raz drugi na wolkandzie Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie znalazła się sprawa 31-letniego kierowcy Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego — Zajądzina w Stalowej Woli, Stefana Drzała i kilku innych pracowników tej zakładu. Drzał odpowiada za spowodowanie w dniu 9. XI. 1957 r. tragicznego wypadku samochodowego, w wyniku którego spośród przewożonych 30 osób — 3 poniosły śmierć na miejscu a 9 dalszych odniosło b. ciężkie obrażenia ciała. Równocześnie do odpowiedzialności karnej pociągnięci zostali brygadziści zajezdni Władysław Jacek, dyspozytor Feliks Magon, mechanicy Stanisław Miazga i Michał Rusek oraz kierownik zajezdni — Zdzisław Kiełb. Wymienieni bądź nie dopilnowali starannego wykonania koniecznej naprawy samochodu ciężarowego, który orwał się następnie kierowca Drzał, bądź też polecili Drzałowi uciec się w drogę, mimo że wiedzieli, iż samochód nie jest przystosowany do przewożenia robotników.

Podczas pierwszej rozprawy, która odbyła się przed około dwoma laty, Sąd skazał kierowcę Drzała na 7 lat więzienia. Wyrok ten został jednak przez Sąd Najwyższy uchylony i z tej przyczyny sprawy wypadku stanęły no raz drugi przed Sądem Wojewódzkim.

Podczas rozprawy Stefan Drzał nadal twierdził, że za wypadek nie ponosi żadnej winy, gdyż wóz oddał do naprawy i za niedbalstwo remont nie może brać odpowiedzialności. Nie chciał też zgodzić się na przewóz pracowników — ale wydano mu kategorię czynnego pelecenia, groząc nawet w wypadku odmowy — zwolnieniem z pracy. Pojechał więc w drogę pod naciskiem swoich przełożonych.

Ekspertyza fachowa ustaliła, że naprawę przeprowadzono niedbale i to było główną przyczyną wypadku oraz, że kierownictwo zajezdni nie skontrolowało jakości dokonanych napraw, ani też nie dbało o należyty stan samochodów przewożących ludzi.

Wydawałoby się więc, że Drzał istotnie nie ponosi żadnej winy. Tak jednak nie by-

ło. Analizując szczegółowo fakt po fakcie Sąd ustalił, że Drzał wiedział, iż wóz naprawiony został niedbale, stwierdził nawet naocznie szereg usterek. Wiedział też, że samochód w takim stanie absolutnie nie nadawał się do przewozu ludzi. Kiedy — podczas jazdy — w rejonie Niska inny kierowca samochodu dał mu umówionymi sygnałami światła znać, że w pobliżu jest kontrola techniczna ekipy drogowej MO — Drzał postanowił objechać szosę boczną drogą, by uniknąć kontroli. Na tej właśnie bocznej drodze zdarzył się wspomniany, tragiczny wypadek.

Działal więc z całą świadomością i ponosi poważną część winy. Pozostali współoskarżeni również starali się różnymi wykrętami wyłuszczyć swą winę. Ale tłumaczeniami i wyjaśnieniami obciążali się raczej jeszcze bardziej. To właśnie ich niedbalstwo w wykonywaniu swoich obowiązków służbowych było główną przyczyną tragicznego w skutkach wypadku.

Mimo upływu trzech lat od chwili wypadku — żadne tłumaczenia nie mogą być winy umniejszyć. Tym bardziej, że wszyscy zdawali sobie dobrze z tego sprawy, iż najgroźniejsze nawet zaniedbanie może pociągnąć za sobą tragiczne skutki.

Po rozpatrzeniu spraw, Sąd Wojewódzki ogłosił wyrok: Stefan Drzał skazany został na 4 lata więzienia, a pozostali (w pomniejszonym procesie uwzględnieni) otrzymali karę: Zdzisław Kiełb i Władysław Jacek — po 1 roku więzienia (bez zawieszania), Stanisław Miazga 9 miesięcy więzienia, Michał Rusek 6 miesięcy więzienia (również bez zawieszania), zaś Feliks Magon — 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

Wyrok ten winien być ostrzeżeniem dla wszystkich, którym powierzono odpowiedzialność prace i którzy wiedzą, że zaniedbanie może w każdej chwili spowodować tragiczny w skutkach wypadek — może narazić na szwank życie lub zdrowie innych osób.

J. CHODZIŃSKI



### Oswojone sarenki czyli niezwykła koegzystencja

Trudno powiedzieć, czy to tradycja... W każdym razie fakt jest faktem, że kilka większych zakładów produkcyjnych naszego województwa hojnie na swoim terenie... sarny.

W obrębie Zakładów Chemicznych Pustków 5 sztuk tych miłych, przyjaznych człowiekowi zwierząt, przebywa już od kilku lat, WSK w Dębicy odesłała niedawno swoje dwie sarenki do rezerwatu.

A już bez wątpienia swoisty rekord pobili Zakłady Chemiczne w Sarzynie, w obrębie których ilość hodowanych saren przekroczyła 100.

(w)

### Elektrownia-gigant powstanie pod Moskwą

W pobliżu Moskwy rozpoczynają się prace przy budowie największej w świecie elektrowni cieplnej — siłowni konakowskiej, która będzie pracować na gazie naturalnym.

Elektrownię tę, której moc wyniesie 2,8 mln kilowatów, będzie się budować jako wzorcowy obiekt doświadczalny. Wszystkie konstrukcje i części mają przybywać na teren budowy już zmontowane. Czas budowy będzie rekordowy — 26 miesięcy.

Siłownia zostanie wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt. Para poruszająca turbiny będzie mieć bardzo wysokie, tzw. nadkrytyczne ciśnienie i temperaturę. Dzięki temu współczynnik sprawności elektrowni wyniesie aż 40 proc. Na wyprodukowanie jednej kilowatogodziny siłownia na zużywać 300 gramów paliwa umownego, zamiast 400-420 gramów, jak w obecnych elektrowniach stosujących parę o wysokim ciśnieniu nie nadkrytycznym.

### SMIERC NA TORACH KOLEJO- WYCH

W rejonie między Będzylmylem a Sędziszowem udająca się do pracy Janina Szczołka (zam. w Sędziszowie), przechodząc przez torę dostała się pod kółka nadjeżdżającego pociągu pospiesznego Wrocław — Przemysł i poniosła śmierć na miejscu.

Również w pobliżu stacji PKP Grzeska, na trasie Łańcut — Przeworsk, wpadł pod pociąg robotnik Cukrowni Przeworsk, Jan Horodecki (zam. w Grzesce).

### KRONIKA WYPADKÓW

Horodecki ponosił śmierć na miejscu. W obu wspomnianych wypadkach MO prowadził dochodzenia.

**BRAK ŚWIATŁA PRZYCZYNA WYPADKU**  
Na szosie Mielec — Nisko, kierowca Tadeusz Mróz, prowadząc samochód ciężarowy „Star-20”, tracił jadąc rowerem Jana Judo. Wymieniony wrócił do domu w stanie nietrzeźwym i w do-

datku, bez żadnego oświetlenia rowerowi. Doznał on ciężkich obrażeń ciała i przewiezony został do szpitala.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ POD KOLAMI MOTOCYKLA**  
Ostatnio w rejonie gromady Wojaszówka (pow. Krosno) jadący motocyklem „Jawa” Zykumant Martynek, zamieszkały w Niegłowicach (pow. Jasło) pchnął rowerzystę Franciszka Frączka. Wy-

mieniony, upadając na szosę, doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Motocyklista został zatrzymany.

### SAMOCHÓD WJECHAŁ NA FURMANKĘ

Mieczysław Zaranek, prowadząc samochód ciężarowy „Star-20”, najechał na szosie w rejonie Sędziszowa na furmankę jednokonną, powożoną przez Józefa Hynio. Wóznicza doznał licznych obrażeń ciała. Przyczyną wypadku było nieprzeznaczenie przepisów drogowych przez wóznicę.

**„MOTOZBYT”**  
Przedsiębiorstwo Sprzedaży Detallicznej  
Artykułów Motoryzacyjnych w Rzeszowie

**ZAWIADAMIA**

wszystkich swoich Odbiorców, że od 1 do 10 grudnia 1960 r. będzie przeprowadzany półroczny spis remanentowy w magazynie części zamiennych. W związku z tym sprzedaż części zamiennych w tych dniach zostanie wstrzymana. Uprasza się naszych Odbiorców by wszystkie faktury zostały przez nich zrealizowane przed dniem 1 grudnia 1960 r.

K-2240/2

**Rzeszowska Spółdzielnia Ogrodnicza  
w Rzeszowie**

urządza

w dniach 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia 1960 r.

**KIERMASZ OWOCOWY**

który odbędzie się na rynku w Rzeszowie  
(obok Ratusza).

K-2248/1

Państwowe Gospodarstwo Rolne  
Czarna pow. Ustrzyki Dolne

**OGŁASZA PRZETARG  
NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż 4 koni roboczych. Przetarg odbędzie się w dniu 30 listopada 1960 r. w Ustrzykach Dolnych.

G-1702/1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Niechobrzcu

**OGŁASZA PRZETARG**

na wykonanie budowy Domu Spółdzielczego w Woli Głębokiej zgodnie z posiadaną dokumentacją techniczną. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania robót do dnia 30. XII. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 1. XII. 1960 r. o godz. 10 w biurze GS „Sch” w Niechobrzcu.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

K-2245/1

**Pracownicy poszukiwani**

Biuro „POLCARGO” Warszawa — poszukuje INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW z branży samochodowej na prace zlecone przy kontroli samochodów i motocykli w Żurawicy. Oferty z przebiegiem praktyki zawodowej prosimy kierować na adres: „POLCARGO” Warszawa, ul. Czackiego 15/17.

K-2249/3

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Świlczy, pow. Rzeszów. Chętni kandydaci z pełnymi kwalifikacjami i praktyką zgłaszają się w biurze Zarządu GS „Sch” w Świlczy. Wynagrodzenie zgodnie z siatką płac CRS.

K-2247/1

### Ogłoszenia drobne

- Praca**
- POMOCNICZĄ** domową przyjmę od zaraz na dobrych warunkach. Posiadana umiejętność gotowania. Zgłoszenia: Jan Smoleński, Rzeszów, ul. Obr. Stalingradu 16 m. 28, tel. 34-56. G-1701/3
- POMOC** domowa potrzebna od zaraz Orzechowska, Gliwice, Łampy 4. Pg-1594/1
- Zguby**
- TYRPAK** Michał, zgubił legitymację Związków Zawodowych nr 780864 wydaną przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem — Rzeszów. G-1703/1
- SKRADZIONO** zezwolenie na prowadzenie Młyna Gospodarczego w Winnicy-Moderówce, pow. Krosno, o nr P/IV/4a/87-59 wystawione dnia 18 marca 1959 r. przez Wydział Przemysłu Przewodów Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, na nazwisko Zofia Myrłak. G-1704/1
- BIERNAT** Wincenty, zam. w Woli Baranowskiej, zgubił przepustkę nr 211 wydaną przez Dyrektora Fabryki Firanek w Skopaniu. Pg-1593/1
- ZGUBIONO** nr rejestracyjny 7685 motocykla „Junak”, wydany dla Prez. PRN Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Łańcutcie. Pg-1592/1
- ZGUBIONO** indeks nr 1979 M/Z, wydany przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną — Gdańsk, na nazwisko Bronisława Łach. Pg-1591/1
- SZUBA** Emilia, zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej wydane w Gorze Motycznej. Pg-1588/1
- PASEK** Marian, zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej wydane w Głobikowie, pow. Dębica. Pg-1587
- KRUKOWSKI** Czesław, zam. w Czermnie, pow. Mielec, zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla o nr RF-1298 wydaną przez Wydział Komunikacji w Mielcu. Pg-1586/1

**Nowa KARUZELA**

300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka” Warszawa, Elektra 11. K-2101/15

**GARBUEJĘ** skóry z lisów, norek, nutrii, baranów, tchórzy, piżmaków itp. oraz uszlachetniał skórki królicze na „foki” i „długowłose” nutrie — na „wydry”, a także odwieziam i bliznuję skóry wydrze. Rzeszów. Sienkiewicza 32 (kolo Dworca Głównego) obok parowozowni. G-1689/2



— Popatrz, ty austriacka przechero! Spoglądają na siebie jak rozjuszone byki w uwięzi. Widać, ludzkość pławila się w bardzo wielkich grzechach, jeżeli Bóg pomieszał rozum tym biedakom. Wzajemnie obwiniają się o swoją krzywdę, a nie wiedzą, że to ręka szatana. A sługami szatana są ci, co chcieli wojny i co ją wszczęli. A więc twój cesarz austriacki, żeby z piekła nie wyjrzał. Potem ten germański półdiabła Wilhelm II, którego Bóg już i tak pokarał, bo jedną rękę dał mu krótszą...

— ...a trzecim sługą szatana to król włoski Wiktor Emanuel III.

— Broni Boże! — zachnął się pater Cristoforo żarliwie. — Ty nie gadaj nic na mojego króla, bo może cię Pan Bóg pokarać i wtedy język ci skolowacieje!

— A zresztą — dodał — mój król jest malowaną kukłą! Trzeba winić innych!

— Kogo?

— 138 —

— Interwentystów.  
— Kto to jest?  
— To są ci, co chcieli wojny, bo im chodziło o podłudniowy Tyrol i coś tam jeszcze. Pógiłówek d'Annunzio i bakałarz Mussolini. Oni stali się sługami szatana. Teraz szatan triumfuje, bo jest krew, nędza, głód, krzywda, śmierć, przekleństwo...

Radował się przeto, gdy jakiś zmizerowany oddział austriackich wojaków, landszturmistów, landwehrów, kajzerjegerów czy zgłóła spieszonych honwedów maddziarskich natknął się w naszej wiosce na gromadkę włoskich żołnierzy wziętych do niewoli. Wtedy ci „nieprzyjaciele” odpoczywali naprzeciwko siebie po obu stronach drogi i wówczas następowała „fraternizacja”.

Regulamin wojskowy zabraniał „fraternizacji” i groził karami. Nawet kukłą w łeb. Honwedzi, landwehry, landszturmiści mieli w dupie tamten austriacki regulamin wojskowy. I tak już wszystkie znaki na niebie i na ziemi, w sztabie i wśród mądrzejszych oficerów wskazywały, że monarchię austriacką biorą diabli, że wojna jest u schyłku, że bestia nazłopała się krwi bez miary, że niech to jasna cholera weźmie. Ze do lotu z wojną, cesarzem, sztabem generalnym, skończonymi idiotami, że usrać się na wojnę!

Pokrzykiwali przeto austriacy wojacy przeróżnej maści i marki, kięli, a oficerowie udawali, że nie słyszą. Przed rokiem, przed pół rokiem jeszcze za takie gadanie stawało się pod ścianą i trrach! Rebellant gryzł ziemię jako zdradca zasmolonej ojczyzny!

Teraz „fraternizowali” się z „nieprzyjacielem” i pokazywali sobie wzajemnie fotografie swych dzieci, żon, rodziców, kiwali głowami, cmokali, kiępaliby po ramieniu. Austriacy gadali dziewięcioma językami, jeńczy włoscy gdałali po italsku. Diabeł byłby mądry z takiej wieży Babel!... Wtedy podchodziłem z pomocą jako „K. u. k. Dolmetscher” i pięknie wszystkim klarowałem z włoską na język niemiecki, polski, czeski, słowenski, kroacki, słowacki, serbski, rumuński i jako tako po maddziarsku, że wojna się kończy, że ją diabli

— 139 —

biorą! Tyle wystarczyło i „nieprzyjaciele” dziellili się wtedy chlebem, konserwami i papierosami.

Potem rozchodzili się obie gromady, a ja drapałem się po łbie, czy nie powiedziałem za dużo, czy mnie jakiś parszywa owrozdziła glista lub szczer nie zechce zadununcjować, że szerzę „defetyzm”.

Według bowiem austriackiego regulaminu wojskowego za szerzenie defetyzmu ścianka i trrach!... Defetysta już gryzł ziemię.

Widać jednak, że wojna przejadła się każdemu do wszystkich diabłów, bo takiej świni nie było. Był wprawdzie jeden zniemczony Czech, który strasznie się jeżył i strupił, i zapowiadał mi szubienicę. Był to kapral z jakiegoś czeskiego regimentu. A raczej był to niedobitki z czeskiego regimentu. Ciskał się, skakał jak wróbel na nici i groził mi szubienicą za zdradę „rakuskiej vlasti”, czyli austriackiej ojczyzny. Jego żołnierze słuchali i mrugali na mnie porozumiewawczo. Potem poszedł na ustronie w krzaki, by się wypróżnić i nie wrócił. Jakaś zablakana kukła przyleciała, gdy tak kuczał i stękał z opuszczonymi spodniami, pała go w łeb i pan kapral usiadł w swym łajnie jako nieboszczyk. Celny był strzał, nie można powiedzieć nic złego. I niedobitki czeskiego regimentu pomaszzerowały na front bez swego kaprala. Jego zwłoki zagrzebali włoscy jeńcy, ci sami, co oto przed godziną „fraternizowali się” z czeskimi wojskami.

Kto go zastrzelił — nie wiem. Może ja, może ktoś inny.

Nikt nie zwrócił uwagi na odgłos strzału. Bo czasem tu ktoś strzelił, tam ktoś strzelił, włoscy „Heckenschützery” zapuszczali się bowiem na tyły austriackich linii. Może to oni ustrzelili pana kaprala?

Miedzy jeńcami był podoficer. Sliczny młodzian o orlim nosie i o suchych oczach.

— Czemu on zginał? — zapytał mnie po tokańsku.

— Chciał mnie zadununcjować, że...

— Aha! Już wiem!

(cdn)



# RZESZÓW

W t o r e k  
29  
listopada 1960 r.



**RZESZÓW**  
Apteka Społeczna nr 1  
ul. 3 Maja 16  
Stały dyżur nocny:  
Apteka Społeczna nr 4  
ul. Dąbrowskiego 56



Straz Pożarna: tel. 08  
Postój taksówk: tel. 31-50



Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej  
Droga do Czarnolasu  
godz. 17  
(przedst. dla młodzieży szkolnej)



ZORZA (ul. 3 Maja) —  
Kolorowe pocztówki  
(pol. 1. 17)  
godz. 15.30, 17.30 i 19.30

MIWA (ul. Dąbrowskiego) —  
nieczynne

SWIT (ul. Langiewicza) —  
Słaby król Salomona  
(USA 1. 10)

godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) —  
Trzy czwarte słońca  
(Jug. 1. 12)

godz. 16.30 i 18.30

PRZEDOWNIK (ul. Petrow-  
skiego) —  
Walet pikowy (pol. 1. 16)

godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) —  
105 proc. alibi (czes. 1. 16)

godz. 16, 18 i 20

Wystawa prac plastyków am-  
atorów — czynna od godz.  
11-20

UWAGA: Repertuar kin poda-  
jemy wg informacji CWF



**PROGRAM I**  
Program dnia: 5.10 15.05  
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00  
8.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00

9.00 Audycja dla kl. IV 9.20  
W szybkim tempach 9.40 Dla  
przedszkoli — audycja siowno-  
muzyczna 10.00 Z cyklu „Czy  
wiedziecie co robimy” 10.10 Muzy-  
ka polska 11.50 Z cyklu „Ro-  
dzice a dziecko” 12.30 Koinci-  
czy kwadrans 13.10 Melodie  
Wiednia 14.00 Radiostacja har-  
cerska 15.10 Dla młodzieży —  
gawędy 15.30 Koncert rozryw-  
kowy 16.15 Ałbańska muzyka  
ludowa 17.00 Zespoły rozryw-  
kowe 17.30 Z życia Związku  
Radzieckiego 18.25 Radiowy  
kurs nauki języka rosyjskiego  
20.26 Wiadomości sportowe  
20.30 Teatr Młodego Słuchacza  
21.20 „Naręczona nurka” ron-  
do pieśniarskie 22.00 Muzyka  
tanezna 22.40 Gra orkiestra  
tanezna.

**PROGRAM II**  
Program dnia: 5.40 15.25  
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30  
8.30 15.05 19.00 23.00  
9.30 Międzynarodowy Uni-  
wersytet Radiowy 9.30 Melodie  
rozrywkowe 11.00 Tematyka  
artykułowa 12.30 Polskie melodie  
ludowe 13.15 Audycja literacka  
15.05 Pieśni kompozytorów pol-  
skich 15.30 Dla dzieci — opo-  
wiadanie 16.40 „Zareczony Pe-  
tra” fragment powieści 18.10  
Radio-reklama 19.05 Uniwersy-  
tet Radiowy 19.45 Pieśń Pow-  
stańca Listopadowego 20.25 Fe-  
leton muzyczny 20.50 O czym  
pisze prasa literacka 21.37 Kro-  
nika sportowa — 21.40 Szew-  
nowski „Król Roger” opera  
w III aktach 23.13 Muzyka ta-  
nezna.

**ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA**  
PR.  
5.10 Audycja dla wsi 16.00  
Wiadomości z Rzeszowa  
16.10 Melodie rozrywko-  
we 16.25 Mikrofon 61.

## MPO MELDUJE GOTOWOSC »powitania« zimy

Odsnieżanie miasta w poprzednich latach nie zawsze przebiegało najlepiej. Kłopoty ze sprzętem, to znów z transportem utrudniały pracę. A największym bodajże mankamentem była niezbyt szybka reakcja na większe opady śnieżne. Koncentrowano się w takich wypadkach często tylko na oczyszczaniu głównych ulic.

Co się robi, by te wszystkie usterki nie powtórzyły się w nadchodzącej zimie? Z pytaniami tymi zwróciliśmy się do ob. Stanisława Jajugi z Wydziału Gospodarki Komunalnej MRN i ob. Stefana Baćala z MPO.

Dla lepszego kierowania pracą, szczególnie w czasie tzw. awaryjnych opadów — przy MRN powstał Komitet Akcji Odsnieżania. Kieruje nim zastępca przewodniczącego Prezydium MRN tow. Wacław Rudnicki. Zadaniem Komitetu jest zabezpieczenie transportu i ekip ludzi, do szybkiej akcji odsnieżania w czasie dużych opadów.

W ramach współpracy — ekipy WZDP pomogą w odsnieżaniu dróg wylotowych z miasta, które w najbliższym czasie zabezpieczone zostaną specjalnymi płotkami. Wydział Gosp. Komunalnej MRN i Komitet Akcji Odsnieżania współpracują również z podobnym komi-

telem przy PKP. Tu z kolei miasto służy pomocą kolejarzom, gdy potrzebna jest szybka akcja interwencyjna.

Jednym słowem na razie wszystko gra. Oby równie dobrze grało wtedy, gdy przyjdą śnieżne zawieje.

Wyjątkowo dobrze jest również przygotowane do zimowej akcji oczyszczania miasta MPO. Sprzęt przygotowuje się już od dawna. Zakupiono m. in. dwa mechaniczne piugi odsnieżne. Nowością w naszym mieście, bo do tej pory MPO dysponowało tylko prowizorycznymi piugami tzw. domowej roboty. Drobny sprzęt, jak szufle, łopaty, dziaągany — jest również gotowy. Brak jedynie mechanicznych piaskarek. Dotychczasowe dwie, w dodatku zmontowane własnym przemysłem, absolutnie nie wystarczają. Niszczyły, nowych nie można się jakoś doprosić. Jeszcze w czerwcu br. MPO złożyło na nie zamówienie w Fabryce Urządzeń Komunalnych we Wschowie. Podczas kilku miesięcy obietnicami, a teraz, kiedy sprzęt powinien już być w magazynie przedsiębiorstwa, fabryka odmawia wykonania.

Zabezpieczono się także w odpowiednie zapasy piasku. W tej chwili piasek zgromadzony jest w dwu punktach miasta.

Wobec tych wszystkich zapewnień, możemy mieć nadzieję, że zima nas nie zaskoczy. Oby jeszcze dozorczy i administratorzy realności zadbał o chodniki, zabezpieczyli się w piasek, a funkcjonariusze MO nie byli tak skąpi w rozdzielaniu mandatów dla niedbaluchów — sprawa byłaby „zapięta na ostatni guzik”.

Rozmawiała (w)

## To się nazywa robota

Przy ul. Naruszewicza w Rzeszowie jest nieduży skwer. Skwer ten jak widać



innym doczekał się zainteresowania ze strony władz gospodarki komunalnej i ostatnio rozpoczęło tam prace przy ogrodzeniu.

Pewnie powstanie tam plac zabaw dziecięcych. Ale jak to często bywa, robotę zaczęto bez należytego pomysłunku. Część betonowego ogrodzenia już nawet stoi, ale tak blisko rosnących młodych drzewek, że w niedługim czasie drzewka murek ten rozsądzą.

Na tym placu kilka dużych, starych akacji trzeba będzie też usunąć, bo drzewa uschnęły. Przy ścięciu, drzewa spuszczone będą na pewno w stronę ogrodu a nie jezdnii. Wówczas ciężarem swoim zburzą nowo ułożony murek.

Wszystko wskazuje na to, że w pierwszym rzędzie należało usunąć stare drzewa, a potem dopiero myśleć o ogrodzeniu i to w odpowiedniej odległości od młodych drzewek.

## Wkrótce „strażacki kombinat“

Na razie do wglądu jest wprawdzie tylko makieta, ale imponująco wyglądające będzie przyszła siedziba rzeszowskich strażaków. W nowoczesnym obiekcie znajdą pomieszczenia: budynek operacyjno-bojowy, administracyjno-szkoleniowy, wieża ćwiczeń, stacja obsługi samochodów, hangar helikoptera oraz budynek mieszkalny.

Baza rzeszowskich Straży Pożarnych zlokalizowana zostanie przy ul. Krasieńskiego i Pułaskiego. Projektował ją inż. arch. Roman Gorczyca z „Miastoprojektu”. Budowę rozpocznie się w 1962 r. Już w tej chwili można jednak powiedzieć, że obiekt ten należał będzie do najnowocześniejszych w kraju — zarówno pod

względem rozwiązań architektonicznych i konstrukcyjnych jak funkcjonalnych. (w)

## Śladem krytyki

W jednej z naszych notatek pt. „Zwracamy uwagę” wskazaliśmy na fakt tarasowania chodników przed „Barą Samoobsługowną” przy ul. Kościuski w Rzeszowie przez grupę osób korzystających z usług tej placówki.

W związku z tym otrzymaliśmy z Komendy Milicji Obywatelskiej woj. rzeszowskiej informację, że funkcjonariusze MO pełniący służbę na ul. Kościuski otrzymali polecenie usuwania osób tarasujących chodniki przed wspomnianym barem, a w stosunku do osób używających nieprzychylnych wyrażań w miejscu publicznym sporządzone będą wnioski do kolegium karno-administracyjnego.

## Czy wystarczy kwiatów dla „Barbarek“ i „Andrzejów“?

„Zapasy”, jakimi dysponują sklepy z kwiatami na terenie miasta nie nastrajają optymistycznie. Kwiaty stanowiące najmilsze wspominki imieninowe i inne należą wciąż jeszcze w Rzeszowie do artykułu deficytowego.

Główny dostawca kwiatów — Ogrody w Łańcucie i PGR w Charzewicach nie mogą zaspokoić w pełni za potrzebami. Sytuację rynkową w tym wypadku ratuje trochę „zagraniczny” dostawca, jakim są Mysłowice Śląskie, skąd dostarczane są na teren naszego

województwa niektóre gatunki kwiatów. Ale nie zawsze trafiają one w odpowiednim czasie.

Kwiatów wciąż brakuje. Kupić można jedynie cyklameny, inaczej fiołki alpejskie, asparagusy, rzadziej prymule i to już chyba wszystko. A trzeba wiedzieć, że jeszcze w tym miesiącu na goździki i inne kwiaty czekają popularne Andrzejki, a nieco później jeszcze bardziej popularne Barbary.

Czy kwiatów wystarczy? (ger)

## — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

## Aktywizacja życia sportowego w szkole

W ostatnim roku nastąpiła duża aktywizacja życia sportowego w środowisku szkolnym. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że do współpracy z SZS coraz aktywniej przystępują nauczyciele szkół podstawowych. Wpływa to na ożywienie współpracy MKS ze szkolnymi kołami sportowymi.

Duże znaczenie przypisujemy wychowankom, które będą regularnie w sprawie uczestnictwa w związku uczniów poszczególnych typów szkół ogólnokształcących, zawodowych i resortowych. Zagadnienie to jest ważne, bo wpływa ono, dodatkowo, na umasowienie sportu i rozszerzenie aktyw społecznej w środowiskach nauczycielskich. Ma ono również istotne znaczenie dla zwiększenia udziału dziewcząt w życiu sportowym szkoły.

W sprawach dotyczących powiązania działalności MKS z SKS i współpracy z władzami szkolnymi, Zarząd Główny wystąpił do Ministerstwa Oświaty z postulatami pod adresem instancji szkolnych. Zwrócono uwagę na konieczność skoordynowania działalności zarządów okręgowych i MKS z dyrektami szkół, nauczycielstwem i pracownikami KOS.

W sprawach bezpłatnego udogodnienia obiektów i urządzeń sportowych przyszkolnych, Zarząd Główny wystąpił z prośbą o zwrócenie na to specjalnej uwagi na naradach i odprawach organizowanych przez Ministerstwo Oświaty dla pracowników Kuratorium.

Zwrócono się również z prośbą, aby władze szkolne w wszystkich instancjach umożliwiły w miarę istniejących warunków, uzyskanie lokali na siedzibę MKS, świetlic, magazynów sprzętu itp. Tego rodzaju pomoc przyniosłaby duże korzyści, a posiadanie własnego ośrodka, w którym skupiałby się życie organizacyjne klubów, wpłynęłoby dodatnio na ożywienie pracy sportowej i wychowawczej.

Wystąpiono również, aby młodzieżowe domy kultury i pałace młodzieży nie niezależnie od istniejących tam ośrodków sportowych, rozszerzyły działalność na większą niż dotychczas ilość młodzieży. Do korzystania bowiem z obiektów sportowych w tych ośrodkach uprawiana jest wyłącznie młodzież mająca stałe karty uczestnictwa. Ograniczenie tego należałoby zaniechać i stworzyć takie możliwości przedmiotowe dla młodzieży ze wszystkich szkół,

kóra w zorganizowanych grupach mogłaby korzystać z urządzeń sportowych.

Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego zwrócił się z postulatami pod adresem GKKFiT, sugerując, by przy GKKFiT powstała komisja koordynacyjna sportu młodzieżowego. Komisja taka miałaby na celu skoordynowanie działalności sportowej i organizacyjnej sportu młodzieżowego we wszystkich organizacjach i związkach sportowych. Istniejące obecnie przy tych związkach komisje młodzieżowe mogłyby bardziej operatywnie współpracować ze sobą, unikając dotychczasowych błędów w tej dziedzinie.

Równocześnie Zarząd Główny apeluje, by poszczególne polskie związki sportowe zwoływały Szkolny Związek Sportowy i jego uczestników z obowiązujących dotychczas opłat, jak wpisowe, składki roczne, opłaty statutowe zawodników.

Budżet SKS i udzielane z niego między innymi klubom sportowym dotacje na działalność nie są w stanie pokryć kosztów działalności sportowej i dlatego wydaje się, że zwolnienie z obowiązujących opłat pozwoli na rozszerzenie pracy w klubach.

Przy sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę organizatorom i uczestnikom mistrzostw SZS w pięć rocznej, które odbyły się w rzeszowskiej hali sportowej przy drzwiach zamkniętych, że w żadnym wypadku taka organizacja nie wpłynie mobilizując na młodzież. Piłka ręczna jest jeszcze mało uprawiana dyscypliną własnie w Rzeszowie i z tego choćby względu należało rozegrać mistrzostwa przy udziale publiczności, która z prasy dowiedziała się o tym turnieju. Pisaliśmy o tym dwukrotnie i wielu sympatyków piłki ręcznej musiało odejść sprzed zamkniętych drzwi hali sportowej przy ul. Lwowskiej. Organizatorzy w dodatku nie uwzględni dwóch przedstawicieli naszej Redakcji — członków Klubu Sprawczdawców Sportowych.

**Kupon konkursu - plebiscytu WKKFiT, „Tempa“ i „Nowin Rzeszowskich“**  
Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r. uważam:  
1. ....  
2. ....  
3. ....  
4. ....  
5. ....  
6. ....  
7. ....  
8. ....  
9. ....  
10. ....  
Nazwisko i imię: .....  
Adres: .....

## Zebranie naukowe Towarzystwa Historycznego

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Rzeszowie wystąpił z drugim z kolei zebraniem naukowym. Zebranie zajął przewodniczący Zarządu Oddziału dr F. Błoński, po czym kierownik Oddziału Archiwum w Rzeszowie mgr Tadeusz Bieda, wygłosił odczyt nt. Materiały źródłowe do dziejów Rzeszowa i okolicy.

Nawiązując do poprzedniego odczytu, mgr Bieda przedstawił dotychczasowe prace z zakresu historii Rzeszowa i okolicy. W obszernej dyskusji uczestniczący w zebraniu członkowie Towarzystwa i tzw. miłośnicy — mgr Kowalski, mgr Kiernożycka, tow. Gnieńek, Wisniewski, kpt. Osetek, Bielenda, mgr Swider i in. omawiali sprawy wykorzystania akt archiwalnych dla konkretnych badań i prac nad historią naszego miasta i województwa, dziejami rewolucyjnego ruchu robotniczego i chłopskiego Rzeszowszczyzny, pracami obrazującymi rozwój ziemi rzeszowskiej we wszystkich dziedzinach w okresie 16 lat władzy ludowej.

Dyskusję podsumował dr F. Błoński, informując zebranych o aktualnych pracach i planach Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Rzeszowie.

## Niby suszone a ...mokro

Suszone grzybki — to przysmak nie lada. Nawet „słona” cena nie odstraszałaby amatorów od kupowania tychże... gdyby nie jeden bardzo istotny mankament. Otóż grzyby są do tego stopnia zawilgocone, że jedna mała „czapka” waży aż dekagram. I to nie gdzie indziej, a we wzorowym sklepie MHD przy ul. 3 Maja.

Droży handlowcy, wydajcie nam się, że grzyby są i tak dostatecznie drogie, aby jeszcze do nich dopłacać. Postarajcie się więc o odpowiednie przechowywanie grzybków, aby nazwa suszone — faktycznie temu towarowi odpowiadała. (w)

## NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2036, 2057, redaktor naczelny 1718, zastępca redaktora naczelnego 1610, redakcja nocna 3011, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 291. Biuro reklam i Ogłoszeń — 4632.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Rucha”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-5-478